

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$200

### Odszkodowania po rewolucji z 1923 roku.

Pod powyższym tytułem dziennik Porto-alegreński «Correio do Povo» z dnia 23-go sierpnia roku bieżącego, podaje następującą wiadomość:

«Jedną ze spraw poruszonych na obecnym odbytym Kongresie Hodowców bydła (Criadores), w Porto Alegre, była sprawa odszkodowania za szkody wyrządzone przez Rewolucję z roku 1923

Panowie José R. das Neves i Liborio Antonio Rodrigues z municypium Vacaria, przedstawili WNIOSK przyjęty przez Kongres (Zjazd) o następującej treści:

«Zważywszy, że rząd Federalny w podpisanym traktacie pokojowym z 14-go grudnia 1923 roku — do którego doprowadził swoim pośrednictwem między Rządem Stanowym Rio Grande do Sul przedstawicielami rewolucjonistów riograndeńskich którzy wówczas stali pod bronią, — przyjął wyrażne zobowiązanie — odszkodowania wszelkich strat i szkód spowodowanych tym ruchem politycznym;

zważywszy, że ten paragraf tak zwanego «Traktatu w Pedras Altas» nie może być pominięty, gdyż obie strony walczące wówczas, tylko pod tym warunkiem pogodziły się, że straty będą odszkodowane;

zważywszy, że interesowani wierząc w solenne przyrzeczenia Rządu Federalnego nie poszukiwali swych praw drogą sprawiedliwości przez Sąd, a niektórzy nawet wycofali swoje podania już do władz sądowych skierowane i przedstawiły je Komisji Reparatycznej («Comissão de Reparações») mianowanej w tym celu;

zważywszy, że po upływie terminu oznaczonego do przedstawienia podań o odszkodowanie, «Komisja» wyniosła się z tego Stanu i więcej tych spraw nie prowadziła w dalszym ciągu;

zważywszy, że ta sytuacja spowodowała wiele kłopotów i zawiązań poszkodowanym a nawet zaszkodziła rozwojowi ekonomicznemu Stanu Rio Grande do Sul;

zważywszy, że położenie polityczne kraju jest obecnie zupełnie normalnym i spokojnym — zgodnie z oświadczeniem władz publicznych, — co miało być warunkiem jak oświadczył Rząd Federalny koniecznym do wykonania prac danej «Komisji»;

zważywszy, że upłynęły już cztery lata od czasu tych wypadków, które spowodowały prośby o odszkodowania i dzisiaj zbliża się już czas preskrypcji (prescrição) przedawnienia tych spraw a wytoczenia ich przez sądy i o ile taki stan rzeczy przedłuży się jeszcze czas jakiś, to wielu ludzi straci prawo przez to, że nie protestowali w swoim czasie co jest łatwo zrozumiałem;

zważywszy, że chociaż nawet by do tego nie przyszło, to z biegiem czasu będzie coraz trudniej udowodnić szkody — przeto:

Proponujemy aby «Kongres Hodowców» («Congresso dos Criadores») obecni zebrani dla radzenia nad wszelkimi sprawami żywotnymi naszej warstwy której interesu reprezentuje — udał się do Prezydenta Republiki, do Senatu i do Kongresu (Camara) z prośbą o wypłacenie obiecanych odszkodowań a nadto by prosił o zajęcie się tą sprawą tak Prezydent naszego Stanu jak i przedstawiciele riograndeńskich zasiadających w Kongresie Federalnym.»

CO MÓWI «TRAKTAT W PEDRAS ALTAS» O ODSZKODOWANIACH.

Powyższy wniosek Hodowców przytacza traktat w Pedras Altas, podpisany dnia 14-go grudnia 1923 roku. W artykule 10 tym układów w Pedras Altas paragraf 8-my opisuje:

«Rekwizycje dokonane i kontrybucje wojenne nałożone przez rewolucjonistów będą zwrócone, jakoteż odszkodowanie straty i szkody poniesione przez osoby prywatne z którejkolwiek bądź strony. Rząd Federalny odpowiadać będzie za te wypłaty, wyznaczy komisję przedstawicieli z jednego z przedstawicieli swego (rządu federalnego), drugiego z Rządu stanowego i trzeciego ze strony rewolucjonistów, aby badała pochodzenie prawdziwości reklamacji jakoteż oszacowała wysokość sumy odszkodowania. Rząd Federalny oznaczy termin do przedłożenia tych reklamacji.»

W spełnieniu uchwał powyższych przez Kongres Hodowców Związek Zrzeszeń Rolniczych, poczynił odpowiednie kroki i zajęł się tem p.p. Dr. Ricardo Machado i

Delphim Mesquita Barboza, prezes i generalny sekretarz tego Związku rolniczego.

W rozmowie z naszym «Correio do Povo» reporterem, po powrocie z Rio de Janeiro delegacji powiedzieli dosłownie: «Rząd ma dobre chęci aby zapłacić odszkodowania jakoteż spełnić inne zobowiązania, które rząd poprzedni przyjął. Jednakowoż niema możliwości spełnienia tych zobowiązań przy normalnych dochodach, co pozwala nam przypuszczać, że odszkodowania nie będą wypłacone zaraz.»

Nie zważając na to, że panowie Dr. Ricardo Machado i Delphim Mesquita Barboza osobiście poruszyli sprawę odszkodowań w Rio de Janeiro, Federacja Zrzeszeń Rolniczych postanowiła skierować do Prezydenta Republiki Dra Washingtona Luiz, do Senatu Federalnego i do Izby Posłów następującą prośbę:

Prośba zaczyna się tem, że 1-go grudnia 1923 roku w Pedras Altas, pełnionym w Município Pinheiro Machado, został podpisany akt uspokojenia Stanu Rio Grande do Sul, w którym to akcie Rząd Federalny przez swego przedstawiciela, przyjął zobowiązanie zapłacenia rekwizycji poczynionych i kontrybucji pobranych przez rewolucjonistów, nadto przyrzekł odszkodować wszystkich, którzy jakiegokolwiek bądź straty ponieśli z powodu Rewolucji. Prośba zaznacza, że z powodu powyższego aktu została mianowana Komisja sędziów, celem zbadania pochodzenia i prawdziwości reklamacji jakoteż oznaczenia «quantum» każde poszkodowanemu.

Prośba przytacza dalej, że Komisja ta w terminie na to przeznaczonym przedstawiła rezultat swej pracy i odeśłała dowody procesowe do władz kompetentnych do Stolicy, jednakowoż upłynęły już prawie cztery lata a odszkodowania nie zostały jeszcze wypłacone i zbliża się czas przedawnienia praw poszkodowani mogą rozpocząć kroki sądowe przeciw Skarbowi.

Z powodów wyżej wyluszczonej, Federacja w imieniu Kongresu Hodowców, prosi o łaskawe zarządzanie, by wykonano żądanie obszarników riograndeńskich.

Prośba została podpisana przez wice-prezesa Dr. João Crespo i drugiego sekretarza Domingos Santayana de Mascarenhas.

Do Senatu wniesie tę prośbę senator Vespucio de Abreu, a do Izby Posłów poseł Joaquim Osorio.»

Przypuszczam, że teraz sprawa jest na dobrej drodze i naprawdę zostanie posunięta naprzód, przytem i nasi koloniści także otrzymają odszkodowania na które tak długo oczekali.

S. Mazurkiewicz,  
PORTO ALEGRE 23-8-1927.

## UWAGA! Diccionario Portuguez-Polono NOWY WIELKI Słownik Portugalsko-Polski

układu Ks. Józefa Górala z Abranches, wyszedł nakładem Księży Misjonarzy w Kurtybie i jest do nabycia w redakcji «Ludu», w księgarni Szulca na Rua Barão do Serro Azul i w księgarniach «Mundial» i «Gazeta do Povo» na Rua Quinze w cenie 16\$000 za egzemplarz mocno oprawny. Płacący gotówką za 10 egzemplarzy otrzymują egzemplarzy 12. Przyjmując się zamówienia pewni i ośroble tak od pojedynczych osób jak i od agentów «Ludu» i Towarzystw Polskich, lecz tylko z jednodniową zwłoką płatności i opłatą przesyłki po 800 reisów za egzemplarz.

Na POLSKIE skład główny u Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu i przy kościele Św. Krzyża w Warszawie, po 20 złotych za egzemplarz. Tamże można nabyć i Gramatki Polsko-Portugalskie.

Słownik nowy, objętości większej ośmiemi o 714 stronach dwukolumnowych o wyrażnym druku, zawiera 21 wstępnych uwag o wymowie samogłosek i spółgłosek. O jego układzie i treści wspomnieliśmy już w «Ludzie» pod koniec kwietnia. Nie będziemy tu opisywali jego zalet i praktyczności, gdyż o tem się łatwo każdy przekona z własnego doświadczenia. Cenę 16\$000 uważamy za nader umiarkowaną (słownik niemiecki tej samej objętości kosztuje 25\$000).

Słownik zawieszono przeszło 15 tysięcy wyrazów i zwrotów i jest poprostu niezbędnym dla polskiej inteligencji, nauczycieli, kupców, jakoteż dla uczącej i kształcącej się młodzieży polskiej w Brazylii i dla kolonistów, jak wogóle dla wszystkich, którzy nie tylko przez pięć dziesiąt, lecz dobrze chcą rozumieć język portugalski i mówić nim. Wobec braku takiego słownika, z wdzięcznością i głębokim uznaniem przyjmujemy tę mośolną i drobno opiewającą Ks. Józefa Górala proboszcza z Abranches pod Kurtybą.

### Wiadomości Z POLSKI.

MILSZA WIARA NIŻ ZŁOTO

Złotemi głoskami na łamach katolickich pism polskich powinnaby może być wydrukowana wiadomość o fakcie, który podajemy za «Życiem i Pracą».

W roku 1903 zamożny gospodarz ze wsi Zakrzew pod Radomiem, Mateusz Karaś, w polityce z żoną bezdzietny, po naradzie z nią postanowił wziąć dziecko obce na wychowanie, aby było komu pozostać, po śmierci ohatę i rolę Pojechał więc do Warszawy i tu zwiędzawszy przytulek dla podrutków, wybrał kilkomiesięczną dziewczynkę ohrzozoną imieniem Karolki. O pochodzenie jej nie pytał Mała wyrosła w zdrowiu na dorodną pannicę. Gdy skończyła lat 24 (w roku bieżącym), nie jeden już chwiałki chłopak starał się o jej względy. Nie spieszo jednak jakos było ani jej ani opiekunom-rodzicom.

Figlarny los miał wystawić Karolkę na dotkliwą próbę. Karasiowi otrzymali pismo wyzywające ich przybraną córke do Warszawy, gdzie miała stawić się w interesie osobistym w kancelarii gminy żydowskiej.

Po naradzie z Karasiami i sołtysiem, wybrała się w drogę i stawiła się w biurze gminy żydowskiej. Tu ją przyjęto z wielką atencją. Przejęty ważnością sprawy, sekretarz przemówił do Karolki — z ożow-ska:

— Moje dziecko, dowiedz się że jesteś — żydówką, bośmy doszli, kto był twoją matką. Ciebie porzuciła w r. 1903 Chaja Bormanówna. Ona umarła niedawno w Ameryce i zapisała ci pięć domów w San Francisco i dwie fabryki konserw.

Karolkę, ze wzruszenia, zatknęła, gdy ochłonęła oświadczyła:

— Nie znam swej matki wiem tylko, że ja jestem chrześcijanką.

— No to jeżeli chcesz otrzymać majątek, musisz zaraz przejść na judaizm.

— Nie przejdę! Wolę zostać u siebie na wsi i do Ameryki nie wyjadę!

Jak powiedziała tak zrobiła: wróciła na wieś, co dzień zamiatła izbę, pasła krowy, a w niedziele i święta chodziła do kościoła na mszę. I dobrze się czuje, i lekko jej na duszy...

OPIEKA RELIGIJNA NAD POLAKAMI ZAGRANICĄ.

Przy kancelarii kardynała prymasa Hlonda został utworzony tak zwany wydział opieki religijnej nad Polakami zagranicą. W bezpośredniej zależności od prymasa Polski będą rektorzy polskich placówek kościelnych zagranicą. Pożatem prymas Polski, jako głowa kościoła polskiego, będzie interwenjował u Stolicy Apostolskiej, bądź w episkopat krajów, zamieszkałych przez Polaków w wypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba. O objęciu opieki nad Polakami zagranicą, kancelarja kardynała Hlonda powiadomiła Ministerstwo spraw zagranicznych, poselstwa polskie zagranicą, i biskupów krajów, zamieszkałych przez większą liczbę Polaków.

NIEPOWODZENIE KOŚCIOŁA NARODOWEGO NA POMORZU.

Rzekomemu «księdzu» Hajdukowi nie powiodło się weale w Grudniadzu. Nie umiał sobie uzyskać zwolenników, a i pan Prezydent weale z nim mówić nie chciał, gdy przybył na powitanie. W niedziele 7-go sierpnia w kaplicy sekty Hajduk wygłosił dłuższą przemowę, którą zakończył następującym oświadczeniem:

«Zawiadamiam was, o najmilsi, mówił Hajduk, że tylko jeszcze tydzień będę w Grudniadzu»



dziadzu. Z bólem serca muszę was opuścić, bo składki tak po mału wpływają, że ledwie czterdzięciu złotych zebrano a za te pieniądze utrzymać się nie mogę więc muszę szukać innego miejsca. Od czasu do czasu wpadnie tu do was ksiądz z Torunia».

## Z Brazylii.

### Kurytyba.

**MEODZIEŻ POLSKA** zarówno z kolonii jak i z Kurytyby garnie się coraz więcej do zawodów wyższych i lepszych i zapomniała szkoły kurytybskie tak publiczne jak i prywatne. Zbadaliśmy ogólnie jak wielka też liczba młodzieży polskiego pochodzenia może być w brazylijskich szkołach średnich w Kurytybie. Rezultaty są następujące: do zaledwie wyższej szkoły handlowej uczęszcza 27 uczniów i uczennic, z tej liczby 6 z bursy Ks. Misjonarzy; do gimnazjum rządowego do różnych klas, przeważnie niższych uczęszcza 12 chłopców i 11 dziewcząt; do gimnazjum braci Marysów wchodzi 3 uczniów polskich, z tej liczby 2 z bursy Ks. Misjonarzy. Największą liczbę młodzieży polskiego pochodzenia spotykamy w Seminarjum Nauczycielskim w Kurytybie (Escola Normal Secundaria). Wjebry tym gmachu jest czynnych 38 klas z 1800 uczniami (wliczając już w to i szkołę ćwiczeń dla dzieci szkolnych) które podlegają przewodnictwu p. dyrektora Modesta Falera. Samych normalistek czyli kandydatek na nauczycielki (przyznanej wprost liczbie uczniowie — kandydatów na nauczycieli) jest w 5 klasach 397. Z tej liczby na młodzież polską wypada 32 uczennic i uczniów na I, II i III cim roku; 18 uczennic i uczniów polskich znajdujemy w szkole przygotowawczej do seminarjum (intermediaria). Pierwsze trzy kursa seminaryjne dają wykształcenie ogólne, dopiero 4 i 5 ty kurs dają wykształcenie pedagogiczno-wychowawcze (especial-professional) i w tych ostatnich dwóch klasach znajduje się 65 uczennic. — Jednym słowem młodzieży polskiego pochodzenia znajdujemy już pokazną liczbę po szkołach kurytybskich średnich. Nasza polska szkoła średnia czyli kolegium im Henryka Sienkiewicza przygotowuje bardzo dobrze swych uczniów do powyższych szkół a zwłaszcza do szkół handlowych. Z drugiej strony »Sarmacja« nasza ma również wielkie pole pracy przed sobą, by młodzież tę skupić i utrzymać przy sentymentach czy uczuciu polskiem

**PROFESOR LINDERSKI**, tak dobrze znany po kolonjach naszych nauczyciel a w ostatnim czasie profesor w mieście Rio Grande, wyjechał w tym tygodniu z powrotem do Polski w okolice Jaworowa koło Lwowa

**NOWY DZIENNIK** brazylijski pod tytułem »Diario da Manhã« znacznie niebawem wychodzić w Kurytybie; redaktorem jego będzie znany na bruku kurytybskim adwokat dr. Samuel Cesar.

**BANDYTYZM** słumiono na razie wojsko i policja w Paranie i Santa Catharinie. Opryski wycofały się z upem w niedostępne gąszcz górs Serra da Esperança. Ruch kolejowy odbywa się normalnie dzięki straży wojskowej i policyjnej która znajduje się jeszcze na główniejszych stacjach. Na kolonii Candido de Abreu pobita policja bandytów, pojmała ich 7, lecz dwaj niezłomnie zdawali uciec.

**Rio de Janeiro.**  
MIEDZYPARLAMENTARNA  
KONFERENCJA HANDLOWA

## HUSTENIL

Krople **XAROPE** są prawdziwym lekarstwem przeciw grypie, zapaleniu gardła, kaszlowi i zaziębieniu.

### Laboratorio Nutrotherapico

DR R. L. & C. — RIO

odbywająca się obecnie w stolicy wypłynęła na czoło wszystkich spraw. Zjechali delegaci 44 narodów: na otwarcie konferencji stawili się prezydent Brazylii, ministrowie, dyplomaci i najwybitniejsze osobistości Brazylii. Prezydentem konferencji został obrany dr. Celso Bayma który piękną przemową we francuskim języku powitał zebranych. Krótko przemawiali potem inni delegaci. Wogóle Brazylija nie szczędzi kosztów i starań, by delegatów przyjąć jak najgodnie i z przyszłościową uprzejmością brazylijską. Koszta przyjęć obliczono na 6 milionów milrejsów. Delegatów przyjął na uroczystej audyencji prezydent Waszynhton Luis i w przemowie wytyłomaczył pokrótce cele konferencji w Brazylii: w bankiecie wzięło udział 400 osób; przewidziano w chwilach wolnych wycieczki w cudne okolice Rio i po zafoce Guanabara. Delegatów podzielono między dwie komisje, które 6-go września rozpoczęły pracę. Naradzano się nad kwestjami umów przemysłowo-handlowych, transportu i wywozu surowców, stabilizacji pieniądza i t. d. Najrochliwszą okazała się komisja przy naradach nad kwestją emigracji. Drażliwą ię dla Brazylii sprawę poruszył delegat w toski senator Pavia. Stał on na dobre już znanem stanowisku Mussolini'ego, że Włochy nie myślą posyłać na poniewierkę swej emigracji i żądają dla niej prawa zachowania swojego języka i swoich praw politycznych. Delegat polski hrabia Leon Zubiński poparł wywody senatora Pavia, a delegat Rumunji przypominał na wet krzywdy wyrządzone niedawno kolonistom rumuńskim (których rzeczywiście zmarnowano w Brazylii choć byli znakomitymi rolnikami Besarabcy. — Przyp. Red.), także delegat Węgier domagał się języka ojczystego nawet dla dzieci emigrantów. — Przeciwko tym uroszczeniom Europy wystąpił najpierw delegat urugwajski Italo Eduardo Perroti, okłaskiwany żywo przez delegatów innych krajów amerykańskich; pretensje włoskie zwałował ostro delegat argentyński Araya. Wogóle wydatniła się wielka rozbieżność w poglądach na emigrację. Stanowisko Brazylii wytyłomaczył José Maria i Mauricio de Medeiros; drugi potępił lekkomyślne zarzuty delegata Rumunji i głosił że Brazylija nie może się przemienić w mozaikę narodów. Ostalecznie 11 krajów amerykańskich i 2 europejskie (Polska i Francja) przedstawiły konferencji dokument odrzucający pretensje Włoch i innych delegatów Europy, że emigranci pod względem politycznym nie mogą być wyjęci z pod praw krajów emigracyjnych lecz muszą podlegać prawodawstwu krajów do których przyszli i prawa polityczne emigranta nie mogą być dwustronne, skoro kraje emigracyjne dają przychodzącym prawa równe z obywatelami. — Dokument ten podpisało 11 krajów amerykańskich (i Stany Zjednoczone Ameryki północnej również), lecz Brazylija nie podpisała. (Dziwi nas pospieszny podpis Polski. Francja niema żadnej emigracji, więc może podpisywać wszystko, bo to prawo wychodzi na jej korzyść wobec ogromnej emigracji do Francji. Lecz dlaczego tak szybko p. hrabia Zubiński opuścił delegatów europejskich, choć zrazu bronił zapatrywań włoskiego delegata i przerzucił się na stronę amerykańizmu — to nas dziwi

Ma się wrażenie z podpisu tego dokumentu przez p. Zubińskiego, że nie uzyskawszy nic, zrezygnował nasz delegat z obrony praw dla naszej emigracji dla milej zgody z Francją w tej sprawie. My uważamy, że delegat polski powinien był karnie stać razem z delegatami całej Europy. Do tej sprawy jeszcze wrócimy. Przypisek Redakcji)

### São Paulo.

**DELEGACI MIEDZYPARLAMENTARNEJ KONFERENCJI HANDLOWEJ** przybyli 13-go września specjalnymi pociągami do São Paulo w liczbie 180, by zbadać i poznać postęp i rozwój tego stanu. Drugim pociągiem zjechali i delegaci polscy: hrabia Leon Zubiński, Eryk Kurnatowski, książe Henryk Lubomirski, Emil Trepka i Janusz Makaszczyk. Rząd stanowy ustanowił bardzo piękny program wycieczek i zwiedzenia miasta i okolicy, a nower Santos i pobraże zwiedzą goście, którzy odjadą z powrotem do Rio dopiero 20-go września.

**UTONAŁ W MORZU** w czasie kąpiei dnia 11-go września w niedzielę do południa, na plaży w Guajura pod Santos, młody 19-letni elektrotechnik, polak Spellar czy Gefeller Barbella (?). Zamieszkiwał on w Santos na Rua General Osorio 3, a pracował w przedsiębiorstwie elektrycznym São Paulo Railway. Kapał się razem z innymi wycieczkowcami, lecz popłynął za daleko i został porwany przez prąd; siły go opuściły i utonął; towarzysze przyglądali się dłuższy czas walce nie szczęśliwego z morzem, lecz nikt nie pospieszył mu z pomocą. Pod wieczór wyłowili trupa rybacy. Kto się kryje pod nazwą Barbella, nie podają gazety, zaznaczają tylko ogólnie, że był polakiem.

**ŚWIEŻE NASIONA** nadchodzą z różnych krajów tak jeryza jak i kwiatów.

**Witold Żagolowicz**  
Travessa Zacharias N 5 — Kurytyba.

## Dr. PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 69  
Leczy radykalnie **Hydrocele** bez żadnej operacji jakoteż bez bólesci.

## Telegramy z Polski

**Warszawa, 7-go września.** — W Kaliszu odbył się szósty z rzędu zjazd legionistów polskich. Przy tej okazji obchodzone 13-stą rocznicę istnienia legionów i odsłonięto pomnik który ma uwiecznić chwale legionistów. W kongresie tym wzięł udział marszałek Piłsudski, wielu wojskowych i członków rządu. Obchód cały był wielką manifestacją na cześć marszałka, którego uznano nie tylko za inicjatora i założyciela legionów spiskujących przeciw wrogom rodu polski, lecz i za głównego twórcę potęgi wojskowej obecnej nie-

## DOROCZNA

**uroczystość Matki Boskiej Bolesnej w Thomas Coelho** ustroniskiej kolonii, przypada 18-go września w niedzielę. Po uroczystym nabożeństwie odbędzie się **licytacja** (1000, prosimy o lanty); posiłek i bieżnie można na miejscu sarraskim i piwem. Wieczorem odbędzie się zabawa na sali Towarzystwa »Postęp«. Cały dochód zostanie obrócony na potrzeby miejscowego kościoła.

Szanownych Rodaków z Kurytyby i okolicznych kolonii uprzejmie zapraszają Komitetowi uroczystości.

**podległej Polski.** (Z powodu kary godnego niedbalstwa polskiej agencji telegraficznej i jej kierownika p. Góreckiego, telegram ten jest spóźniony o cały miesiąc. — Przyp. Red.)

**Rzym 10-go września.** — Z włoki kardynała Ledochowskiego, które spoczywają w kaplicy »Propagandy« (Rozkrzewienia Wiary) zostaną we wtorek z grobowca wydobyte i odesłane do Wielkopolski, ziemi rodzinnej zmarłego kardynała Kardynał Ledochowski był przez dłuższy czas prefektem »Propagandy« i umarł w roku 1902 gim w Rzymie. (Poprzednio był Ledochowski arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i po wojnie francuskiej w r. 1870 rozpoczął walkę i obronę narodu polskiego przeciw Bismarkowi-żelaznemu kanclerzowi niemieckiemu, wskutek czego dostał się do więzienia a potem został wygnany z kraju; obecnie włoki Ledochowskiego wróca z tryumfem do katedry gnieźnieńskiej na wieczny spoczynek. — Przyp. Red.)

**Warszawa, 11-go września.** — Donoszą z Wilna, że dwóch socjalistycznych posłów litewskich przekroczyło granicę polską i poprosiło władze wileńskie o schronienie jako zbiegowie z Litwy.

**Ko wno, 12-go września.** — Donoszą z Moskwy że w manewrach jesiennych (rosyjskich) wezmą udział okręgowe oddziały wojskowe, oddziały syndykatów bolszewickich, stowarzyszenia komunistyczne, rekruci, lotnicy i rezerwowe organizacje wojskowe. Owozenia wojskowe (manewry) mają za cel odpierać wojska angielskie przy (udanym) ataku na Petersburg-Leningrad a wojska polskie przy ataku na Kijów-Ukrainę. Regularne wojska moskiewskie nie wezmą udziału w manewrach.

**Berlin, 10-go września.** — Telegramy z Tyłzy donoszą, że rewolucyjny ruch na Litwie który się rozpoczął w Taurogach rozszerzył się na okręg Kłajpedy (Memel). Wojska litewskie idące na Taurogi poniosły znaczne straty pod Louardes. Granicy całej pilnują wojska litewskie.

**Ryga, 10-go września.** — Depesze urzędowe z Kowna ogłaszają, że na Litwie przywrócono już porządek.

**Berlin, 10-go września.** — Dzienniki przynoszą wiele wia-

## Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja“

Zarząd Stow. Studentów »Sarmacja« zgodnie z art. 17, § 1-jedynym Statutu, zwołuje **Nadzwyczajne Walne Zebranie** swych członków, które się odbędzie w niedzielę, dnia 18-go b. r. o godzinie 14-tej (2-giej popołudniu) w swoim lokalu.

Za Zarząd:  
Sekretarz: **Wacław Jaworski**

domości o rewolucji komunistycznej na Litwie, która wzbudła w Taurogach pod przewodnictwem kapitana Majusa. Wedle wiadomości nadchodzących do Berlina, walka między wojskiem rządowym a zbuntowanem trwała aż do północy kiedy wkóńcu komunistów pokonano. Setki rewolucjonistów dostało się do niewoli, tylko wódz komunistów Majus zdołał zbiec. W Taurogach ogłoszono stan wojenny.

**BERLIN, 12-go września.** — Urzędowo oznajmijają tu (w Berlinie), że rząd niemiecki postanowił udaremnić starania Polaki, które mają na celu ustalenie granicy między Polską a Niemcami.

**BERLIN, 10-go września.** — Wiadomości nadchodzące z Kowna podają, że (litewskie) ministerjum wojny przyznaje, że przyszło do krwawego buntu w Taurogach natychmiast stłumionego. Rząd kazał uwięzić przewodników rewolucji, którzy mają pochodzić ze stronnictw radykalnych

**BERLIN, 10-go września.** — Wiadomości nadchodzące z Litwy o rewolucji komunistycznej w Taurogach i Kłajpedzie znaczą, że rząd już opanował sytuację a buntownicy zaniechali walki. Według innych wiadomości, ruch rewolucyjny ogarnął inne powiaty. Ponownie jednak potwierdza się, że wojska rządowe zawiadnęły bezwzględnie wszystkimi ważniejszymi słownikami wojskowemi; obecnie tylko policja zajmuje się buntownikami, bo rewolucjonistów zła mały już wojska rządowe.

**WARSZAWA, 13-go września.** Telegramy z Kowna donoszą, że wskutek zamachu komunistycznego w Taurogach, rząd litewski zarządził, że uwięziono 2000 komunistów a 11 przywódców skazano już na śmierć.

**KOWNO, 13-go września.** — Sąd wojenny skazał dzisiaj na śmierć 11 osób, które brały udział w ostatniej rewolucji. Sześciu ze skazanych rozstrzelano natychmiast.

**Genewa, 6-go września.** Rada Ligi Narodów, na obecnem dosiedzeniu będzie zastanawiała się także nad wnio-

## KURSPINIĘDZY.

Dolar	8540
Lira włoska	848
Frank francuski	8340
Angielski funt szterling	415401
Pez argentyński	35560
Frank szwajcarski	16655
Złoty polski	18000

# Cafiaspirina

Zaręczam, że **CAFIASPIRINA** jest najlepszym lekarstwem przeciwko bólom głowy, zębów i uszu.

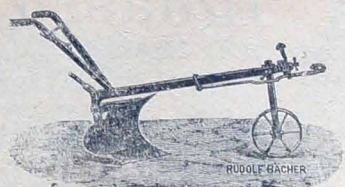
Jeśliby ci kto ofiarował wyroby podrobione, to nie przyjmij ich, tylko proś o prawdziwe które są **ZABEZPIECZONE** **MARKA**

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pasylicy.







## GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

### CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N 96

# Açosmalte



Naczynia z żelaza, lane, emalowane wewnątrz na szaro. Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



## nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emalowane, są z tego powodu dobre polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalnie korzystel z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne.

## Są to garnki wewnątrz cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

### Industrias Reunidas „ALBA” S. A. -- Rio

Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

kiem wniesionym przez Pol gają się by Liga Narodów skę, Finlandję i Szwecję w którą wzięła w swoje ręce zwalczającym powyższe państwa domaći alkoholizm (picie wódki,

kaszasu) na całym świecie. Wódka ma być traktowana na równi z innymi środkami odurzającymi (narkotykami) jak opium i inne. Wysilki jednego państwa w zwalczaniu alkoholizmu nie odniosą skutku, ile wszystkie państwa zjednoczone nie zabiorą się do tego

Warszawa, 9 go września. — Otwarto tu międzynarodową wystawę fotografii kinematograficznej (filmów syntemowych) w której bierze udział 27 krajów.

Warszawa, 9 go września. — Trzech oficerów rumuńskich i dwóch polskich, którzy w charakterze komisji wytyczali granicę między Polską a Rumunią, zaginęło gdzieś w czasie niedawnych powodzi we wschodniej Galicji.

## Rożmaitości.

### ŚMIERĆ GŁODOWA JEDE NAŚCIORGA DZIECI

London. — Bogaty właściciel Adolf Stiegel i jego małżonka Anna, chcąc się pozbyć swych 11 dzieci, które ich »zanadto objadały«, tak iż »świnie były chude«, i rodzice nie mieli pożądanego kawałka słoniny, wpadli na iście szalański pomysł.

Nie dawali dzieciom jeść, wskutek czego te umierały po kolei z wycieńczenia.

Czynili to jednak chytrze, aby nie ściągnąć na siebie podejrzania.

Najprzód zgłodzili na śmierć najstarszą 12-letnią córkę, potem 10-letniego synka, a na ostatku 8-miesięczną niemowlę. Wyrafinowani zbrodniarze przez 14 miesięcy wykonywali konsekwentnie swój plan.

Gdy rozeszła się wiadomość, że ostatnie dziecko, Stiegelów kona, zainteresowały się tem władze i przysłały lekarza, który stwierdził śmierć z głodu. Potwornych zbrodniarzy uwięziono.

Udziała się lekcji języka francuskiego i włoskiego. Geny przystępne.

Rua Lourenço Pinto N 12 — Curityba.

# Teatr im. Juljusza Słowackiego w Kurytybie

pod kierownictwem p. W. Tomaszewskiego, wystawia dnia 17-go b. m. komedję w trzech aktach pod tytułem:

## Grube Ryby

M. Bałuckiego.

Po przedstawieniu BAL. — Polczka n. krantów i bała przyzywał będzie chórowa orkiestra p. Subóskiego. — Początek o godzinie 8-mej i pół wieczorem. Komisja Teatralna.



## Srodek czyszczący krew.

Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, iniekcji i dyjet, nie atakuje żołądka.

## ELIXIR 914 Pastyłki 914

Kilkludniowe zażywanie: 1) Czyści krew, 2) Sorowadza zaniek przyszców, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 12 2 -1916.



nałeczny srodek wmacniający w kilkun dniach, 1) Wzmocnia siłę i apetyt, 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność, 3) Wzmocnia nerwy, 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tuberkulozą, 6) Leczy 7) Fizycznie pomaga ciało krwi.



### Ś. P.

### Józef Węgrzynowski.

Zmarł w Itayopolis (Lucena) dnia 1-go września, przetrzywszy lat 65. Urodził się w Bracovie w byłym królestwie Polskim w roku 1862.

Zmarły należał do tych nielicznych pionierów, którzy walecznie w liczbie dwóch walczył podwaliny pod przyszłą kolonię Lucena a dzisiejsze Itayopolis, której dzieje są nam dobrze znane z licznych list napisał dżukich Indian, bronionych przystępu do zapadłych nawięzawsz puszczy. Po sorganizowaniu kolonii brał czynny udział w życiu towarzysko-społecznym tego, zajmował stanowisko sekretarza pokoju i ówczesny subprefekta municipalnego, to też po pracownictwie spędzonym życia śmierć zaszczytną go przedwzięła.

Wzrost był doświadczeniem Franciszka L. Buby, studenta wydziału inżynierii na Uniwersytecie Parahenskim i skarbnika Stow. Studentów Sarmacja. Cześć Jego pamięci.

•Sarmacja•

Ś. p. Ignacy Belniak, rolnik na kolonii Catanduva, po krótkiej i nienależnej chorobie rozstał się z tym światem dnia 31-go sierpnia bieżącego roku przetrzywszy lat 28. Porosła wdowa z trojgiem dzieci, pograżona w wielkim smutku, prosząc wszystkich krewnych i znajomych o modlitwę za jego duszę, o czym zawiadamia

Weronika Wachowicz żona z Araukarii.

## POSZUKIWANIA.

Poszukuje się Stefana Senulka. Niech się zgłosi we własnym a wyższym interesie do redakcji »Ludu«. Upraszam się osoby znające miejsce jego pobytu, by zawiadomiły o tem redakcję.

Z powodu zmiany interesu sprzedam młyn parowy o dwóch zamkach z maszyną marką »Lanc« o sile 28 koni (10 H.P.) w dobrym stanie. Sprzedam też i osobno te maszyny. Cena przystępna. — Blisze wiadomości u Stanisława Kellera — Prudentopolis — Paraná.

Służba krzątała się. Odeszła się zmiąną w spokojnym życiu domowego zaciąga.

Pewnego wieczora zabawiała się służba wesoło i koła ze starej Murzynki Dydono.

— A widzisz, stara — pkiła fertyczna młodziczka Mulatka — prorocztwa i przepowiednie twoje nie spełniają się wcale!

— Mówiłaś, że sennorita pójdzie do klasztoru, a sennorita wychodzi za mąż! A widzisz!

— Wyjdzie za mąż — ale potem pójdzie do klasztoru! — obstawała przy swoim stara Murzynka.

Juana podsiuchała tę scenę i smutno jej zrobiło się na sercu...

Dziwne ją opanowały przeczuć. Ale młode serce — to wieczny optymista, wiecznie się przybiera wianuszkami nadziei...

Na drugi dzień miał przybyć on. Wielka uroczystość. Juana wstała wesoła jak majowe słońce.

Ślub miał się odbyć w przepyszej starożytnej katedrze.

Niebawem przyjechał kapitan. Powitał swoją narzeczoną serdecznym pocałunkiem.

Przedstawiła go swoim krewnym. Wzburzał swoją postacią podziw powszechny.

Niebawem oglądął kapitan pyszną haecyendę, w której mieli oboje zamieszkiwać po ślubie.

Służba przyglądała się z podziwem pięknemu narzeczonemu swojej gorąco ulubionej sennority.

Tylko Dido nie upodobała go sobie. Murzynka ta była mamką Juany i kochała, ubóstwiała swoją pannę.

Niepostrzeżenie przystąpiła do niej i zapytała:

— To ma być mąż panjusi?

— Ładny, bardzo ładny, ale owo ma jak wąż, który oczaruje swoją ofiarę.

Strzeż się sennorito, niedobry to człowiek! Nie pleć głupstwa, Dydono — rzekła Juana. — Kto cię tak słyszy, może myśleć, że mój narzeczoney — to jaki niebezpieczny potwór.

Dido odeszła, kiwając znacząco głową. Była niespokojna. Mrucała drogą:

— Biedna mój dziecie!

— Nie przyniesie on tobie szczęścia — ten ładny człowiek — oj, nie przyniesie!

— Prędzej zniszczenie i zgubę!

A tymczasem tam — w dalekim Meksyku — siedziała samotna i splekana kobieta.

Sennora de Aguilar. Nikt nie przypuszczał ile cierpi biedna, porzucona a dumna kobieta.

Doznała hańsnej zdrady... Gwoli lubej, choć nierodzanej córki wyrzekła się szczęścia miłości...

A teraz musiała doznać jeszcze rozczarowania i poniżenia...

Dzisiaj właśnie siedziała przy swojej kasie i przeglądała pieniądze.

Oto jego banknoty... Własnoręcznie je tutaj złożył...

Mej, gdzie ten czas, gdzie ta chwila? Zadamula się smutno. Połem była przeloczała banknoty.

Naraz osłupiała z trwogi. Spoglądała uważnie na papiery.

O co? Tysiączki wyglądają dziwnie, bardzo grube i zamazane.

Wstała, otwierała szafkę. Rzuciła okiem do wnętrza.

Wyjęła banknot z dawnego schowku, porównała z banknotami i...

Wrzasnęła przeraźliwie!

— Boże! Banknoty fałszowane! Pedrobione!

— A człowiekiem tym, który mi je dał — to mąż — Juany — kapitan Howard! To nie może być...

Zapanowała na chwilę straszliwa cisza — przerażająca!...

Chciała zadzwonić na służbę. Oznajmić wszystkim z kim miała do czynienia!

Z jakim podłym fałszerczem! Ale opamiętała się. Przecież ten człowiek, który zniszczył wielką część jej majątku, był teraz mężem jej ukochanej Juany! A biedna Juana nie przeżyłaby takiej hańby!

— Ale nie! — szeptała stanowczo. Juana nie śmie stać się jego żoną?

— Mój Boże, jakżeś ja temu przeszkodzić?

Dzisiaj ślub!

Dzisiaj nie można dobić się koleją do Pueli na żaden sposób...

— Wysłać depezes?

Zabrał Iza do powozu. Po drodze zobaczyła Iza swoją śmiertelną nieprzyjaciółkę pod eskortą policji. Zdziwiła się niepokojem.

Proszę jej przebaczyć! — rzekła do Davenporta — ona już i tak ukarana gdyż wykryło się, kto działał tak nieuczciwie!

— Wszystko pani uczynię, tylko nie to, moja pani Norden!

Potem ją opowiadał zdziwionej Izie o tem jak to często oskarżała ją miss Galton przed nim niewinnie i czyhała na jej zgubę.

Przyjechali do sklepu. Tutaj oczekiwał już ich cały personal składający Izie gratulacje z powodu szczęśliwego przebiegu groźnej sprawy.

— Oto są adwokaci pani! — rzekł wesoło mr. Davenport do Izy, wskazując jej na małego Freda i pannę Ellen G...

Iza ujęła małego chłopca za rękę i ucałowała go w czoło.

A zwróciwszy się do panny G... dziękowała jej czułym słowami.

Niebawem zaprosił ją mr. Davenport do swojego pokoju.

Miała się odbyć ważna konferencja.

— Niemilo mi bardzo, żeś pani w moim sklepie tak ciężko nieopierała.

— Miko mi jednak, żeś wyszła pani z niebezpieczeństwa tego zwycięsko.

— Miałam ja dawno już dobre o pani pojęcie.

— Muszę wyznać, że czuję do pani serdeczne przywiązanie i czułym się szczęśliwym, gdybym mógł to uczucie okazać pani trwalszym sposobem.

— Chociaż wiem, że nie jestem młodzianem pełnym krewności i werwy, nie jestem też mężczyzną pierwszorzędny, mimo to czuję, że mógłbym pani podać u mego boku ciche szczęście.

— I dlatego ofiaruję pani moją rękę i byłbym szczęśliwym, gdybyś pani została wierną moją żoną!

— Łaskawe słowa pańskie, szczerze, godny, mr. Davenport, przynioszą mi zaszczyt niemały — rzekła Iza zrumieniony się ciałem — ale ja nie mogę i nie śmiem przyjąć tej propozycji, gdyż jestem już zamężna, chociaż żyję samotnie!

— Jakto? To mąż panią może opuścić? Czy to możliwe? Taką zacząć i mi a istocie?

— Mogę panu zaufać mr. Davenport

port i dlatego opowiem mu pokrótce historję mego życia.

— Proszę bardzo! — rzekł mr. Davenport usiadłszy w pobliżu Izy i patrząc w udu jej oczy...

Kiedy Iza skończyła opowiadanie rzekł mr. Davenport:

— Właściwie — wedle prawa wszelkiego nie jesteś pani wcale żoną tego potwora i możesz śmiało rozporządzić swoją ręką!

— Przed Bogiem i sumieniem własnym jestem jeszcze ciągle żoną Nordena — obstawała Iza, przy swoim.

Mr. Davenport podziwiał ją.

— A teraz, mr. Davenport jeszcze jedno:

— Mam ochotę wrócić do ojezyny.

— Dlatego dziękuję pięknie za posadę, którą mam w pańskim sklepie.

— Jakiś czas jeszcze pobędę w Denver, bo chciałabym wyszukać moją Murzynkę, a potem... do ojea.

— Z łalem serca przyjmuję do wiadomości ustąpienie pani z mego sklepu.

— Ale przyjmij pani jedną moją prośbę: jak długo będzieś pani w Denver, proszę uważać dom mój za swój.

— Nie mogę być mężem pani niechaj więc mogę uważać ją za moją krewną!

— Przyznaję się, że po wyznaniu pani, po opisaniu całego życia nabrawem względem pani ojcowskiej życzliwości.

Przystąpił do niej i ucałował ją poważnie w czoło. Za chwilę oddali się spiesznie ze salonu...

## 315. Nagroda piękności.

Komitet denverskich panów naradził się długo jakby też niespodziankę usrobie podczas zabawy pięknym damom miasta.

To można poprostu oszaleć — rozpaczal jeden z panów komitetowych.

— Mieliśmy już prawie wszystko! — Decez kwiatów — fantastyczne kosiumy — elektryczne motyle, latające po sali — jaskinie czarodziejskie.

— Mieliśmy słońca, który na swoim grzbiecie miał najpiękniejsze dywany, a na dywanie siedziała dama i rzucała



**Dr. Carlos Heller**  
Leczy choroby skórne; weneryczne i włosów. Był asystentem Kliniki wiołar. w Wiedniu „Finger“  
Konsultorium Rua 15 de Novembro 5 nad Farmacją Poleza: — Przyjmuje od godziny 10-tej do 12-ej i od 4-6.

**AO CHAPRU DE OURO**  
**Ricardo Frenzel**  
Rua José Bonifácio 5 A — Curitiba.  
Wyrabia się parasole różnego gatunku i rozmiarów. Naprawia się także i odnawia parasole. Najlepiej skład parasoli w mieście.

**OKAZJA!**  
**DOM NA SPRZEDAŻ!**  
Sprzedaje się nowy dom z frontem murem położony wokoło i w dobrym miejscu za bardzo niską cenę.  
Informacji udziela się: **Rua Conselheiro Barradas N 215 — Curitiba**

**Casa Leal**  
**Praça Tiradentes 8.**  
gdzie dawniej był sklep **Casa Oito**

Materiały galanteryjne. Specjalności naszego składusa! materiały proste i tańsze sprowadzane wprost z fabryki. Ceny bardzo niskie; prawdziwa zniżka na następujących towarach: na płótnach w kratki, brym, kredach, płótnach bawełnianych, na płótnach wogóle jak na jedwabkach fantazyjnych. — Odwiedźcie nasz skład a zobaczycie, że mówimy prawdę. Nie zapomnijcie że jest to wszystko w sklepie **CASA LEAL (Casa Oito)**

**Dinarte Leal & Cia.**  
**CURITYBA**

**DO SPRZEDAŻA**  
dwa domy na wykończeniu, z dachem krytym dachówką, spód imbirowy, 7 na 8 metrów. Wszystkie materiały pierwszej klasy, do każdego domu jest studnia i lot ogrodzony (na Villa Bühler). Cena 7.000\$000.  
Blizszych informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Maranhão N 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

**RESTAURACJA**  
**Deposito Atlantica**  
Rua Mar. Floriano Peixoto N 21  
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

**ADWOKACI**  
**Prot. Dr. Fr. E. de Azevedo Macedo**  
**Jan Grabski**  
Rua Mar. Floriano Peixoto N 33  
**CURITYBA.**  
**Dr. James Portugal Macedo**  
**Michel Mattar**  
Praça Floriano Peixoto N 63 — **PONTA GROSSA.**

**KUPEJE** się we wszelkiej dości włosie końskie zarówno grzywy jak i ogona. Płaci się dobrze. — **Rua I-ro de Março N 18 — Curitiba**

**Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie“.**

**LEKARZ LALEK**

Specjalny skład zabawek, lalek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p. — Jedyny skład włosów i peruk dla aktorów teatralnych, dla pań i panów. — **Mówi się po polsku!**

**FRANCISZEK SKLENICKA**  
**RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 — CURITYBA.**

**Casa de Saude „São Francisco“**  
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA.  
**DR. JORGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N 25 — Curitiba.  
NA NOWO URZĄDZONA KLINIKA.  
Specjalności: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgen. — Diatermia. — Sztuczne uczta świetlowe, promienie słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 i pół i od 4-6.



**Najlepsza**

**MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA**

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

**RICARDO HOENE & Cia.**

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curitiba.  
Filja: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

**DO SPRZEDAŻA**  
dom murywany, powyżej stacji kolejowej S. P. R. G. Dobre miejsce na sklep (negocjo) przy ulicy Itaipocca, róg ulicy 19 de Dezembro. Cena okazjna.  
Wszelkich informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Maranhão N 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

**Chapelaria Mazer**  
**R. MAZER & Cia**  
Rua 15 de Novembro 12 A  
Curityba

**Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopów.** Skład kapeluszy, koszul, ponoczek, krawatek, palantoli, kołnierzyków i wogóle rzeczy galanteryjnych. — **Mówi się po polsku.**

**Fabrica Iguassu**

**FABRYKA MASZYN I ODLEWNA ŻELAZA I STALI.**

**Oddział żelazstwa** P. Jęca swój dobrze zaopatrzony skład rozmaitych maszyn i wyrobów żelaznych, jako to: Blachy na kuchnie, żelazka do prasowania, maszyny do kruszenia kukuřdzy, siewkarate, cylindry do ciasta dla piekarzy, wagi od 10 do 5000 kilo, płył tasmowe, maszyny do wiercenia drzewa i żelaza, wszelkie maszyny do cegielni, pras rżeczne i na siłę, jak wogóle wszelkie maszyny do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa.

**SPECJALNOŚĆ:** Młyny najlepsze i najpraktyczniejsze jakie kiedy budowano w Paranie lub wogóle w Brazylji.  
**W razie potrzeby prosimy najprzód odwiedzić naszą fabrykę i przekonać się.**

**Carlos Schmidlin & Cia.**  
**Avenida Iguassu N. 131 i 133**

**TELEFON 633 — Adres Telegraficzny IGUASSU**  
**Curityba — Parana.**

**CASA SCHMIDT** Rok założenia 1892

**Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.**  
**CURITYBA — PARANA.**

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: >LEUGIM<

Szklka, żelazstwa, naczyń, narzędzi, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki >Adler<. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki >Edison< od 110 do 120 volt.

**Do Kolonji Polskiej!**

**STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIEDZY DO POLSKI USKUTECZNIŁ SIĘ NAJLEPIJ PRZEZ**

**Bank Francusko - Włoski**

**RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.**

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmuje się dostarczać kuponów informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczaniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

**Bank Francusko - Włoski** załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

>A Propagandista<

na gości zabawy piękne bukiecki — zauważył drugi pan.

— Cóż, kiedy słoń stał się przy końcu zabawy niegrzecznym, nie chciał słuchać przewodnika tylko pospieszył do bufetu i jął z całym zapalem pijaka wypróżniać butelki wina. Nie pomogły słowa grzeczne, nie pomogła chłosta — mister słoń podpił sobie i rozpedził całe szanowne towarzystwo. Damy na nas pogliewały się...

Komitetowi śmiali się, przypomniawszy sobie tę hecę z żywym pijakiem-słoniem.

— Mam pomysł — wreszcie nie nowy! Urządźmy konkurencję damskiej piękności, he? — zawołał jeden z komitetowych.

— Brawo? Zabawca narazie! Dobrze! Dawno już tego nie było!

Urządzone więc konkurs piękności. Przeważono trzy nagrody, które z rąk komitetu miały odebrać trzy najpiękniejszą damy.

Obraznia >reursa< miasta Denver przeznaczona była na bal miniejszy. Urządzone ją przepisy Panowie komitetowi z dumą spoglądali na dzieło swego pomysłu.

Zebrało się gości bez liku. A samych pań — ogromna ilość.

Ileż to znalazł się między niemi kwiatów prawdziwych — niezwykłych piękności, których blask zachwycił musiałby najwybredniejszego władce orientalnych kraja.

Ze pół godziny miał się zacząć kolyon i przy tej sposobności miało nastąpić rozdanie nagród uznanym pierwszą pięknością.

Mr. Ralston, krewny Davenporta, oblaśc panem komitetowym sprawić niespodziankę.

Za dziełki miwu miał się pozać taniec, a niespodzianki jak niema, tak niema.

Wreszcie nadszedł mr. Davenport, prowadząc dwie damy. Usiadł on z niemi kolo jedne go stołców i wyczekiwał początku zabawy.

Mr. Ralston pospieszył z komitetowymi w tę stronę i przedstawił swoich przyjaciół obu damom: jedna była jego siostra Hetty, druga — Iza Norden...

Uprosiła ją na bal panna Hetty kuzynka mr. Davenporta. Komitetowi byli ośnienii pięknością Izy. Nie mogli od niej oderwać oczu.

Już wiedzieli, kto z całego wielkiego wieńca pań otrzyma nagrodę piękności.

A tymczasem i panie spostrzegły nową przeciwniczkę i nie mogły przeciele miloszeć.

Tembardziej, że była ona zachwycająca. Puściły więc w ruch całą potężną maszynę językową i zaczęły — powiedzymy z wyjątkiem — obmawiać.

Ale na pochwałę płci pięknej trzeba też nadmieniać, że były i sprawiedliwe panie, które Iza zachwyciła się.

Przecie i takie bywają!... W wirze tańca uwijały się pary. Rażno, weselo, ochoczo, hucznie.

A panowie komitetowi chwytali tymczasem między drugimi panami języka. Chodziło o to, aby zdania komitetu podzielała cała publiczność, zebrała na balu.

— Uciszcicie się! Mr. P... chce mówić przemowę! — wołano ze wszystkich stron.

Orkiestra zamilkła. Pan P... stanął na podjmu i podniósł do góry urękawiczoną prawicę.

Nastąpiła cisza. Mr. P... przemówił: — Wielce szanowne panie i panowie! — Zabawa nasza wypadła, sądzę, bardzo pomysłaie.

— Nie tylko pomyslenie, ale nawet — powiem to śmiało — świetnie. — Do świetnego udania się tej za bawy przyczynili się nietyko nasi panowie, ale przede wszystkim piękne nasze panie.

— Jeśli mówię pięknie, to nie jest to zwykła mowa — to trzeba brać dosłownie. Więcej jeszcze, jak dosłownie. — Trzeba pomysleć i powiedzieć, że >piękny< znaczy tutaj >czarujący<.

— Ustrosiliśmy zabawę i zarazem konkurs piękności o trzech premiach przeznaczonych dla najpiękniejszych dam naszego balu.

— Oto są te premie. — Pierwsza nagroda — to droga-cenna kaselka, mieszcząca kwotę 3000 dolarów, druga nagroda — bransoletka — a trzecia — broszka.

Mówca zrobił małą pauzę. Na sali odezwały się szmery, a potem głosy rozmowy.

Panie spoglądały po sobie, odgadując niejako, która ma być tą szczęśliwą posiadaczką pierwszej nagrody...

Mówca zebrał znowu słowo. Cisza oczekiwania.

— Komitet uchwalił jednogłośnie rozdać swoje trzy nagrody następującym paniom:

— Pierwszą nagrodę — jako najpiękniejszą damę — otrzymuje pani Iza Norden!

Głośnie >A!< towarzyszyło tym słowom. Wszyscy spojrzeli na Iza, którą niby niechcący wyprowadził był mr. Ralston na środek sali.

I stanęła prześliczna córka hrabiego polskiego wobec zachwycionych, oczarowanych jej zjawiskiem dzieł obczyny...

Zjawisko było takie cudne, że nawet wróg musiał przyznać słusność sądowi komitetu.

Drugą i trzecią nagrodę otrzymały miejscowe piękności miss Neville i Miss Baring.

Zakąsiły one pyszne usteczka kiedy usłyszały, że jakaś tam cudzoziemka odebrała im palmę zwycięstwa.

I postanowiły się zemścić. Bo były kobietami poludnia.

Ize obypywano pochlebniemi słowami i gratulacjami.

— Zatrzymam kaselkę na pamiątkę dzisiejszego wieczora — rzekła Iza — ale tróci tej kaselki nie przyjmuję!

Proszę ją użyć na ubiegich miasta Denver!

Mr. P... oznajmił więc >pierwszej piękności< całemu zgromadzeniu.

Okłaskom i zachwytywo nie było końca. Przekonano się dzisiaj naocznie, że czasem i w pięknie ciele piękna mieszka dusza...

Ach, czasem tylko — nie zawsze!... Orkiestra grała huoznego marsza. Wszyscy wesołi się. Tylko nie wszystkie.

Tam bowiem w jednym kącie przyszej sali balowej kwały dwie obrazki piękności straszliwej zemsty plany. Miss Neville bywała dawniej zawsze pierwszą, a miss Baring drugą pięknością. A dzisiaj? Ach, ta cudzoziemka!

Knućcie planów zemsty u boginat raju na tym padole płaczu, mizerji i operetki, jest rzeczą nadzwyczaj wstrętną.

Dość powiedzieć, że obie postanowiły wykonać na Ize atentat wirtuolowy.

Postudać miała na wieki swoja wielka, a nieszczęsna piękność.

Postudać miała może i światło oczu i nie widzieć swojej Liddy nigdy — nigdy...

Postudać może i — życie!... O nierozważne, o występne mścicielki — co czynicie?...

Ale zemsta nie udała się! Bóg miłości i prawdy czuwał nad mezcinnicą. Zamaś odkryła jedną z wierznych zwolenniczek Izy ze sklepu mr. Davenporta.

Obie młodziczne cudne furje nowczesna dostały się w ręce sprawiedliwości... ojcowskiej.

Tak. Na prośbę Izy nie oddano występnych dam w ręce władzy, tylko w ręce rodzin, które zapiekowały się swojami wielkimi nadzieje rokującami córkami w sposób... ostry.

**316. Przed weselem.**

Pośród romantycznych ogrodów leży miasto Puebla, druga stolica Meksyku.

Tam to udał się kapitan Howard. Swoją biedną Aguilar porzucił na pastwę srogiego losu, bezwymownego smutku, boleści po zdradzie.

Pospieszył zbrodniarz na spotkanie złotego słonka nadeł. Na spotkanie Juany.

Ona przebywała już dni czternaście w Puebla u swoich krewnych. Przygotowywano się do wesela. Musiało być świetne godne właścicieli rozległych majątkości.

Pyszna haczyndę przyozdobiono z wielką wirtuosnością.

Tam bowiem miał odbyć swój wjazd Hymen milionerski.

Juana sama nie wiedziała, jak ma się cieszyć bliskiem swoim szczęściem. Nie wiedziała biedaczka o tem, jak ładnie wyszła na jej narzeczonemu drogą jej matka.